Nr. 17. Sroda 13 (25) Lutego 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. Ogłoszenia: na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 6 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. przez Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, oraz upraszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmuję w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i O-szczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Papreckiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 25 lutego † Sygfryda Bisk., Cezarego W. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. m. 6.58 Zach. o g. 5 m. 20.

Do Brazylii.

Jeszcze w listopadzie r. 1890, na podstawie ścisłych spostrzeżeń, zauważono, że w gubernii naszej podejrzane i złej woli osobniki bałamucą ludność i namawiają ją do wychodźtwa do Brazylii.

Później w pewnych odstępach czasu dostrzeżono jeszcze fakta o istnieniu agitacyi, których jednakże „Gazeta“, ze względów łatwych do zrozumienia, nie notowała.

W kilka tygodni później, a mianowicie: w styczniu i lutym agitacya wychodźtwa do Brazylii zaczęła przybierać w gubernii naszej już większe rozmiary.

Ponieważ dobro i szczęście społeczne ma większe znaczenie niż względy ubocznej natury, (nad któremi z czystem sumieniem przechodzę zawsze do porządku dziennego,) dla tego też stwierdzę kategorycznie, że agitacya brazylijska ujawnia się w Radomiu i okolicy.

Oto fakta:

1) Z warsztatów mechanicznych Dr. Dąbrowskiej w sobotę ubiegłą wyszło do Brazylii (pod pozorem wyjazdu do cukrowni na Kutno) trzech robotników (jeden z czworgiem dzieci), z pośród których P... z tysiącem rubli, dwóch z drobnemi kwotami.

2) Z tychże warsztatów po świętach Wielkanocnych, a może i prędzej, wybiera się za morze dziesięciu pracowników. (Dodać należy, iż perswazye nawet tak szlachetnych i wpływowych przewodników, jak p. Mierzejewski, prezes stowarzyszenia spożywczego kolejowców, nie odnoszą wcale skutku.)

3) W dzielnicach podmiejskich i w ogóle między warstwą robotniczą okolicy znajdują wiarę (ale to jak *amen* w pacierzu), tak śmieszne nawet pogłoski, jak n. p.: „że Bismark, poróżniwszy się z cesarzem Wilhelmem, zakupił Brazylię w której lepiej będzie, bo tam nie znają nędzy; że Papież wygrał Brazylię i potrzebuje koniecznie Polaków, jako najlepszych katolików; że Papież każde nowo-narodzone dziecko polskie sam trzyma do chrztu, a rodzicom przesyła dużo pieniędzy; że architekt, który budował dworzec kolejowy, jest *zgodzony* do wzniesienia w Brazylii *dwuchsetu pięciu kościołów katolickich*.“

4) Że Dygasiński (dobrze o Dygasińskim wiedzą) dla tego tak *stranie* pisze o Brazylii i odmawia ludzi dobrych od szukania losu... bo go przekupili — i. t. d.

Mógłbym przytoczyć mnóstwo tego rodzaju absurdów, krążących między ludkiem, bałamuconym przez sprytnych agentów; nie czynię tego jednak dla różnych względów, ale zaznaczam, że agenci korzystają z najdrobniejszej nawet okoliczności, uwydatniającej słabe strony danych stosunków, ażeby tylko wyzyskać położenie.

Dodać należy, że agent za każdą głowę skaptowaną, w przekonaniu ludku, ma zapewnione rs. dziesięć.

Należałoby więc — póki czas — działać przeciw zgubnym namowom, nurtującym lud i robotników, należałoby jawnie wskazywać fakta.

Mając nadzieję, że te słów kilka znajdzie miejsce należne, odwołuję się do wszystkich ludzi szlachetnych o nadsyłanie do „Gazety Radomskiej“ (gdziekolwiek ona dochodzi) wiadomości o agitacyi do Brazylii, z oznaczeniem miejsca, celem ułatwienia stłumienia nieszczęścia w samym zarodzie.

H. Wróblewski.

Wiadomości bieżące.

* Z przyczyny zwiększonego ruchu, zarząd kolei dąbrowskiej projektuje z nadejściem wiosny wykonać na stacyi Radom roboty, celem rozszerzenia pakhauzu i platformy towarowej oraz roboty ziemne; na powyższy cel wyznaczony został fundusz rs. 9,178 kop. 71. Na wykonanie podobnych robót na stacyi Jastrząb wyznaczono rs. 1,671 kop. 78.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele paraf. odprawi się w następującym porządku: w sobotę o godzinie 3 po południu odprawią się nieszpory. W niedzielę o godz. 7-ej rano prymarya z Wyst. N. Sakr., o godzinie 9-ej Msza św.ta, o godz. 11-ej suma z nauką katechizmową, o godz. 3-ej po połud. nieszpory, po skończeniu których nabożeństwo pasyjne ze stosowaną nauką. W ciągu całego tygodnia Msze ś-te odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymarya z Wyst. Najświęt. Sakramentu, o godz. 8-ej i 9-ej Msze Święte.

Przeciw emigracyi do Brazylii. Redakcya „Gaz. Radomskiej“ pragnąc, o ile to w jej mocy będzie, wpłynąć na ukrócenie zgubnej agitacyi emigracyjnej do Brazylii, zakupiła sporą ilość egzemplarzy broszury, Stefana Nestorowicza, p. t. „W Brazylii i Argentynie“ i rozdaje ją bezpłatnie wszystkim, pragnącym przekonać się, że osławione szczęście za morzem jest zwodnicze i że obałamuconych wychodźców czeka śmierć głodowa, nędza i niedola w puszczach brazylijskich, i że wychodźcy polscy są w poniewierce.

Prosimy więc uprzejmie pp. przemysłowców, majstrów i ludzi dobrej woli o rozpowszechnienie wiadomości, że każdy zgłaszający się do Redakcyi „Gazety Radomskiej“, broszurę Nestorowicza o Brazylii otrzyma bezpłatnie.

Zarząd czytelni bezpłatnej postanowił również zakupić za rubli 10 broszurek popularnych przeciwko emigracyi do Brazylii, celem najszerszego rozpowszechnienia ich w kołach tutejszej ludności.

Do Brazylii. W ubiegły wtorek trzej włościanie: Jakób Bugajczyk, Jan Borowski ze wsi Brudnowa i Henryk Gregorczyk z Głogowa - wszyscy z gminy Wieniawa, zgłosili się do biura powiatu w Radomiu z prośbą o wydanie im z rodzinami paszportu do Brazylii.

Rzecz prosta, że otrzymali odpowiedź odmowną i starano się przedstawić im niedorzeczność opuszczania kraju i niechybną zgubę, jaka ich czeka za morzem.

Przeczytano im również kilka ustępów z gazet o smutnem położeniu emigrantów; ale namówieni i podnieceni obietnicami złotych gór w Brazylii, nie dali się przekonać i odeszli bez paszportów wprawdzie, ale z mocnem postanowieniem, że dostać się muszą do obiecanego, według nich, raju.

Rozporządzenie JW. Naczelnika Gubernii Radomskiej. Nie bacząc na niejednokrotne rozporządzenia, przez ciąg blizko czterech zim z kolei, powtarza się doszczętne prawie wyniszczenie miejscowej zwierzyny, za pomocą wszelkich niedozwolonych sposobów, jako to: siatek, potrzasków, pułapek, a nawet poprostu kijami, co zwłaszcza ułatwiają ogromne zaspy śnieżne tegorocznej zimy.

Takie nieprawne spustoszenie zmusza mnie do zwrócenia szczególniejszej uwagi na obronę miejscowej zwierzyny, a zwłaszcza kuropatw — i na mocy przysługującej mi władzy oraz § 25 przepisów o polowaniu w guberniach Królestwa Polskiego, *ustanawiam raz na zawsze* przepis, *iż z chwilą spadnięcia pierwszych śniegów, polowanie na kuropatwy zabronionem zostaje.*

Policya otrzymała już rozkaz ścigania tego rodzaju nadużyć i znaleziona w tym okresie czasu podobnego rodzaju zwierzyna, czy to u osób prywatnych, czy też u sprzedawców, będzie konfiskowaną i sprzedawaną na rzecz zakładów dobroczynnych, osoby zaś, wykraczające przeciwko temu rozporządzeniu, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej.

Ogłaszając publicznie powyższe rozporządzenie moje, jestem pewny, iż ludność miejscowa przyjmie ten środek, wywołany koniecznością, z uznaniem i sama okaże pomoc policyi, wskazując jej osoby, zajmujące się nieprawnem niszczeniem zwierzyny.

Podpisał: Gubernator *Majlewskij.*

Nagrody i podziękowania.

P. Stefan Szerszyński, kupiec 2-giej gildy w Radomiu, z rozkazu Najwyższego, nagrodzony został srebrnym medalem, z napisem: „za gorliwą służbę i rzetelną pracę na stanowisku deputata handlowego w Radomiu“.

Deputaci handlowi, pp.: *Adam Helbich, Piotr Bekerman* i *Jan Dutow*, za gorliwą i pożyteczną działalność w rozkładzie dodatkowego podatku handlowego i przemysłowego, otrzymali uznanie Ministeryum finansów, za pośrednictwem J. W. prezesa Izby skarbowej radomskiej, szambelana J. C. M. p. Manżosa.

Jan Zniczuk, woźny Izby skarbowej radomskiej, nagrodzony został medalem złotym do noszenia na piersi.

Apteka p. Henryka Knabe, z d. 1-ym lipca r. b. przeniesioną będzie z ul. Rwańskiej do domu p. Teodora Karsza, przy ul. Lubelskiej, do lokalu, w którym mieści się obecnie cukiernia p. Ewerta.

Punkt dla apteki p. H. K. odpowiedni i dogodny dla publiczności.

Apteka filjalna z dniem 1 lipca r. b. będzie stanowczo zwiniętą.

Dla biednej rodziny, pozbawionej wszelkich środków, zamieszkałej w domu p. Pudełkiewicza, p. Jordan złożyła rs. 1. Kwotę wręczyliśmy nieszczęśliwym.

Z uznaniem notujemy fakt, że rodzinie tej, wyrzuconej na bruk, dała schronienie p. Pudełkiewicz.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem czytelni bezpłatnej, w dniu 22-im lutego odbytem, zarządzający czytelnią zdał sprawę z użycia pieniędzy, otrzymanych z balu rzemieślniczego, a użytych stosownie do uchwały, zapadłej na posiedzeniu z dnia 1-go lutego r. b.

Roczniki czasopism i dzieła, potrzebujące nowej oprawy, wskutek zniszczenia ich przez uczestników, będą oddane do naprawy temu z introligatorów, który przedstawi najkorzystniejsze, (t. j. za najniższą cenę) warunki.

Wybór księgarni, przez którą mają być sprowadzane dzieła dla czytelni, pozostawiono i nadal w zupełności zarządzającemu czytelnią.

Korzystając z wyprzedaży remitendy w księgarni W. Zucker, nabyto z funduszów czytelni bezpłatnej, z ustępstwem 20%, następujące dzieła: Urbanowskiej „Księżniczka“; Zaleskiej: „Z krainy czarów“; Coopera: „Ostatni Mohikanin“; Jachowicza: „Bajki i powiastki“; Porawskiej „Reginka“ (wszystkie w oprawie); Konopnickiej: „Cztery nowelle“; Kraszewskiego: „Mozajka“ i Jeleńskiego: „Ziarnka społeczne dla matek naszych“.

Z funduszów czytelni, otrzymanych z balu rzemieślniczego, nabyto jeszcze: Amicis'a: „Na oceanie“; Klemensa Junoszy: „Syzyf“; Lei: „Góralka“; Nestorowicza: „W Brazylii i Argentynie“ i Tarczyńskiego: „U nas a w Brazylii?“

Z funduszów czytelni nabyto w dalszym ciągu: „Całe życie głupi“, powieść w 2-ch tomach, Michała Bałuckiego.

Dziś, koncert p. Stefanji Łosakiewicz, ulubionej w Warszawie pianistki, laureatki konserwatoryum warszawskiego, ze współudziałem p. Maryi Kwiecińskiej, śpiewaczki, artystki opery.

„Listy ex-aktora do ex-aktora“. Pod tym tytułem, w jednej z drukarń radomskich, wyjdzie z pod prasy broszurka, oryginalnie napi-

sąna przez Karola Hoffmana. W szeregu 6-u listów (1-sza serya) zawarte będą uwagi, spostrzeżenia i osobiste wspomnienia, obrazujące stan naszych teatrów prowincyonalnych, dobrobyt ich pracowników, przyczyny upadku scen i środki ich podźwignięcia. Egzemplarzy wyjdzie ograniczona ilość, zależna od ilości przedpłatników. Cena broszurki dla zapisujących się wcześniej kop. 20; zapisywać się można i w naszej Redakcyi.

Depesze niedoręczone odebrać mogą w miejscowym urzędzie telegraficznym: Rubin — hotel polski, Brzozowski — Wośniki, Klasztor Igumenii Filarate.



We czwartek d. 26 lutego, jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Florentyny** *z Janiszewskich* **Wróblewskiej,** najlepszej małżonki i zacnej obywatelki, odprawione będzie w kościele po-Bernadyńskim, o godz. 9-ej rano, nabożeństwo żałobne, na które w nieutulonym żalu mąż zaprasza Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych.

Z okolicy.

Kronika sanitarna. We wsiach Chrapy i kolonia Pencławska ospa wygasła.— We wsi Szewcy chorych na ospę jest 7 dzieci, w Bogoryi 5. We wsiach Trzebiesłowice umarło na ospę 3 dzieci, choruje jeszcze 2. We wsi Chodkowie na tyfus brzuszny umarło 3, a chorych jest 4 osoby.

Podczas wesela. We wsi Długolenka, w pow. sandomierskim, na weselu, odbywającem się u Adama Ryńskiego, podczas oczepin panny młodej, rozległ się strzał z broni, wymierzonej w oczy 17 letniej wieśniaczki, Maryanny Cebuli.

Nieszczęśliwa wskutek poparzenia oślepła.

Z kraju.

W Warszawie, w muzeum przemysłu i rolnictwa, otworzono w niedzielę ubiegłą wystawę nasion, nawozów przemocniczych, produktów nabiałowych i rolniczo-fabrycznych, oraz przyrządów, używanych przez gospodarstwo postępowe. Wystawa przedstawia się bardzo dobrze. Na członków komisyi, sądzącej okazy działu I-go, zostali zaproszeni: przewodniczący Onufry Skarzyński, sędziowie: Leon Dmochowski, dr. Tadeusz Kowalski, Stanisław Rewieński, dr. Antoni Sempołowski, kierownik warszawskiej stacyi oceny nasion, Tadeusz Wyganowski, Kazimierz Wasilewski i Feliks Zakrzewski. Do działu II-go pp.: dr. Gustaw Fritsche, dr. Grubenthal, Napoleon Milicer i Władysław Olendzki. Do działu III-go pp.: Lucyna Ćwierczakiewiczowa, Władysława Małkowska, Stanisław Rewieński, Paulina Szumlańska, dr. Czesław Stiche i Józef Sochacki. Do działu IV-go pp.: E. Chrząński, Walery Kronenberg, Józef Kaczyński i G. Ulrich. — W niedzielę zakończyła tu żywot doczesny ś. p. Józefina z Reszków Kronenbergowa, niegdyś głośna śpiewaczka — zacna niewiasta i szlachetna żona. Żal powszechny w stolicy. — W niedzielę o godz. 2-ej w nocy, po ciężkiej i długiej chorobie zmarł r. t. Aleksander syn Aleksandra Korniłow, zarządzający kancelaryą Generał-Gubernatora warszawskiego.

Ze świata.

Z Poznania. Towarzystwo pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, święcić będzie niedługo 50-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość ta interesuje wszystkie umysły. Zbierają się składki i płyną dziś obficie, zwłaszcza od czasu, jak rozpoczęto po pismach ogłaszać nazwiska składkujących. Jest to niezawodny sposób na poruszenie poczucia obowiązku i ambicyi. Spodziewać się można, że zbierze się spora suma, głównie od b. stypendystów, którzy swej Macierzy duchowej zawdzięczają chleb i znaczenie. Będzie tedy jubileusz ten nie tylko aktem czci dla zasług i solidarności społeczno-narodowej, ale zarazem i aktem wdzięczności, który się przyczyni do dalszego poparcia, celów tak zbawiennego stowarzyszenia. Samo się przez się rozumie, że jubileusz ten będzie zarazem wyrazem czci i wdzięczności dla założyciela. Jubileusz Towarzystwa będzie pośmiertnym najchlubniejszym jubileuszem Karola Marcinkowskiego. — O wyborze arcybiskupa zawsze jeszcze głucho. Zdaje się, że zasada przypuszczenia polaka do ważnej godności, stoi dotąd niewzruszenie; tylko co do osoby nie mogą się jeszcze strony porozumieć ostatecznie. Przypuszczają jednak, że szala się przechyli na msgra Poninskiego. Układy toczą się tak daleko od nas, że niepodobna nam wniknąć w szczegóły przebiegu. Wspomniano znów o nowych kandydatach, ale to są domysły, a może życzenia, których doniosłośći trudno ocenić. Nie bez znaczenia jest przesłana przed kilku dniami do gazet tutejszych wiadomość, że na bal dworski, w Berlinie, z posłów zaproszeni zostali: Józef Kościelski i ks. msgr. Stablewski, protonotaryusz papiezki, dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Obydwaj posłowie ci zajmują wybitne polityczne stanowisko, dla tego nawet akt grzeczności wobec nich daje pewną miarę, że dojrzałość polityczna potrafi torować drogę do stosunków, które, jeżeli nie muszą, to mogą złagodzić ostrość dotychczasowej polityki. Publiczność tutejsza z przyjemnością dowiedziała się, że w teatrze poznańskim niebawem ukaże się na deskach z wielkiem powodzeniem w Krakowie dawana sztuka, której dotąd stawały na przeszkodzie policyjne wątpliwości: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z Gdańska. Powstał tu projekt założenia gazety samodzielnej, nawskroś katolickiej i nawskroś polskiej, i to w samem sercu nowożytnego Krzyżactwa w Gdańsku, nie dlatego, żeby robić konkurencyę pismom istniejącym, lecz, żeby rozniecić nowe światło tam, gdzie go najbardziej potrzeba, gdzie żywioł nasz najbardziej jest zagrożonym. Na poblizkie Gdańskowi Kaszuby „Westpreussisches Volksblatt“ rozchodzi się tysiącami, podczas gdy pism polskich z Pełplina, Torunia i Poznania dochodzą tam ledwie setki. Nowa „Gazeta“ ma przybrać charakter zupełnie lokalny i skierować działalność swą przeważnie na Kaszuby i samo miasto Gdańsk. Mówią, że miasto nasze jest nawskroś niemieckiem. Niemieckiem jest, bo było, ale dziś u nas więcej się liczy osiadłych polaków, niż za dawnych czasów. Liczymy ich 6—7,000. Połowa ludności tej składa się z warstw średnich: z kupców, przemysłowców, rzemieślników; druga połowa z robotników, między którymi, niestety, jest już bardzo dużo socyalistów, dlatego, że ani kościół katolicki niemczyzną swą, ani prasa katolicka przy wybitnie germanizującym kierunku, niezdolne są oddziałać na ludność tę zachowawczo przed żywiołami przewrotu. Wdzięczne to zatem pole dla nowego organu polskiego, który przemawiać będzie do nowych czytelników swych głosem i tętnem przyrodzonem. A co najważniejsze w całej sprawie, że pomysł wydawania gazety w Gdańsku, nie jest owocem zewnętrznej agitacyi, lecz wyrósł samorodnie na gruncie kaszubsko-gdańskim, jest objawem najistotniejszej potrzeby miejscowej.

Z literatury, sztuki i nauki.

W Brazylii i Argentynie. Pod takim tytułem, nakładem „Kurjera Codziennego“ opuściła prasę broszurka (cena 5 kop.), napisana przez Stefana Nestorowicza. Książeczkę tę polecamy wszystkim, a każdy przekona się, że Brazylia nie jest wcale ziemią obiecaną — i że emigrantów czeka tam niedola i nędza.

„Królowie i książęta polscy.“ Cennej książki z rysunkami Jana Matejki i tekstem objaśniającym, Stanisława Smolki, opuściło już prasę zeszytów dziewięć.

„Jezus Chrystus“, słynne dzieło księdza Dilona zaczęło już wychodzić w wydaniu zeszytowem, nakładem księgarni M. Wołowskiego w Warszawie.

Sprawa o zabójstwo MARYI WISNOWSKIEJ.

Dzień pierwszy (z przerwą) d. 19 b. m. we czwartek.

Po dziesięcio - minutowej przerwie, przewodniczący otwiera znowu posiedzenie: Bartenjew twierdzi stanowczo, iż przyszedł do mieszkania na ulicę Nowogrodzką bez zamiaru samobójstwa lub zabójstwa, że rewolwer, opium i chloroform przyniosła Wisnowska, i że ona po kilkakrotnie wyrażała stanowcze żądanie śmierci. „Muszę umrzeć“— powtarzała. „Jeżeli mnie kochasz, zabij mnie“. „Wystrzał nastąpił z mojej woli — zeznaje oskarżony— lecz jak się to stało, nie wiem. Właściwie wystrzał na kilka chwil wyprzedził mój zamiar... Byłem nieprzytomny; wychodząc z mieszkania przy ul. Nowogrodzkiej, zabrałem rewolwer i kartki przezemnie napisane.“

— Zdumiony jestem — mówił Bartenjew, oglądając trzy kartki Wisnowskiej, złożone z kawałków; zdumiony jestem, dlaczego Wisnowska nie powiedziała mi nic o tem, iż nie chce umierać. Wszak ja nie chciałem jej zabijać. Niechby słowo tylko rzekła, a byłoby inaczej... Nie pojmuję stawionego mi zarzutu: „zaciągnął Wisnowską“. Po co? W jakim celu? Przemocy wszak żadnej nie było. Wszystko uczyniłem na wyraźne żądanie artystki. Proponowała mi sama kiedyś otrucie się — odmówiłem stanowczo. Nigdy nie byłem zazdrosny o nikogo ze zbliżających się do Wisnowskiej...

Z świadków badano najpierw rotmistrza Lichaczewa i kolegów oskarżonego, którzy zeznali o szczegółach po przybyciu Bartenjewa do koszar, które nastąpiło pomiędzy 5 — 6 rano. Dalej składały zeznania niektóre osoby, mieszkające w domu przy ulicy Nowogrodzkiej.

Tapicer Mielnikow zeznał, iż z polecenia Bartenjewa urządzał pokój, a robotę skończył 29 czerwca wieczorem.

Lokaj Bartenjewa, Piotr Badysuk, zeznaje pomiędzy innemi, że rewolwer, z którego Wisnowska została zabitą, przez czas pewien nie znajdował się w mieszkaniu Bartenjewa. Jadąc na schadzkę 30-go czerwca, Bartenjew zabrał tylko ze sobą butelkę szampana, szklaneczkę i flaszkę z wodą kolońską.

Pokojówka Wisnowskiej, Antonina Orłowska, potwierdza pomiędzy innemi, że W. podczas obiadu 30 czerwca była w najlepszym humorze. Wisnowska miała rewolwer w szufladzie. Wśród flakonów z perfumami był jeden, który stał osobno. Gdy Wisnowska wyjeżdżała 30 czerwca nad wieczorem, dała jej Orłowska gazetę starą do zawinięcia czegoś. Wisn. coś zawijała w papier, w sypialni przytem leżał jakiś przedmiot w papierze, który po jej wyjściu znikł, zapewne go Wisn. zabrała; zdaje się, że to był rewolwer.

Kucharka Wisn. potwierdza, iż otrzymała przy wyjściu swej pani 30 czerwca polecenie „przyszykowania kolacyi.“

Odczytane zeznanie pani Daleszyńskiej i świadectwo, złożone przez jej magazynierki, potwierdza, iż Wisn. 30 czerwca u Daleszyńskiej w najlepszym była humorze. Odchodząc zawołała „do widzenia, aniołki“. Magazynierka Domańska twiedzi, że Wisn. w rękach, ani w okryciu, nic mieć nie mogła.

Dr. Karwowski zeznaje, jako lekarz Wisn., że była ona silnie zdenerwowana. Stan ten wciąż się wzmagał. Wisn. cierpiała na bezsenność, miewała halucynacye, traciła pamięć. Raz w wagonie dostrzegła widziadło, w postaci mężczyzny z ironicznym uśmiechem, które ją potem długo prześladowało. Wisn. była wysoce zarozumiałą co do swego talentu. Marzyła o tem, że będzie znakomitością w Europie.

Dr. Stummer zeznaje pomiędzy innemi: Na pół roku przed śmiercią, artysta Dyliński wezwał mnie do Wisnowskiej, która zasłabła na zapalenie błony brzusznej. Wisnowską choroba ta wielce przestraszyła. Śmierci bardzo się obawiała.

— O Boże, śmierć mi zagraża! wołała.

Neurostenia była u niej silnie rozwiniętą, objawy histeryczne znaczne, na umysł jej jednak nie oddziaływające.

Wisn. pożyczyła od świadka dwa tomy Schoppenhauera („O śmierci, O miłości“). Sądziłem, że wzięła tylko dla blagi, ale czytać nie będzie. Tymczasem potem przekonałem się, że czytała i rozumiała, co czyta.

Wyrażała często obawy, iż nie skończy śmiercią naturalną. Pytała świadka, ile opium dla otrucia potrzeba. Nie dałem odpowiedzi.

Generał-major Palicyn zeznaje pomiędzy innemi, że Wisnowska wyjeżdżała w r. 1889 do Krakowa, zkąd wróciła bardzo zdenerwowana. Wogóle była chorobliwego usposobienia. Na wiosnę r. z. stan jej się pogorszył.

— Wisnowska postanowiła wyjechać na rok z Warszawy, żeby zapomnieć o pogróżkach Bartenjewa. Udzieliłem jej urlop, co ją wielce ucieszyło, poczem oddała mi rewolwer, który miała u siebie.

Wisnowska postanowiła wyjechać do Londynu. Świadek chciał ułatwić jej pierwsze kroki i w tym celu zapoznał ją z inż. Lindlejem, który ma nie tylko liczne stosunki w Londynie, lecz i krewnych.

Obawy o życie Bartenjewa Wisn. wyrażała często.

Artysta opery, Aleksander Myszuga, obszerne składa zeznanie. Wisn. mówiła mu często o Bartenjewie, bo nie miała dla niego żadnych sekretów. Opowiadała, że B. kocha się w niej i gotów odebrać sobie życie. Groził jej tem kilka razy, a nawet raz w jej obecności rewolwer do ust przyłożył. Świadek radził jej wyjechać na pewien czas do Londynu, ale Bart. powiedział, że przybędzie tam jako attaché ambasady. Zerwanie z Bart. doradzałem jej zawsze i stanowczo: „Kompromitujesz się. Wszyscy mówią o romansie.“ O samobójstwie Wisnowska nigdy nie myślała. Dawniej miała kiedyś opium, ale jej matka wyrzuciła flaszeczkę. Świadek widział u Wisn. rewolwer po raz ostatni na kilka tygodni przed zabójstwem. Oprócz dużego rewolweru, miała drugi mniejszy. Duży rewolwer wzięła od Bartenjewa, aby mu uniemożebnić samobójstwo.

Matka Wisn., Kicińska, której zeznanie odczytano, twierdzi stanowczo, że pamięta, jak w jej oczach Bartenjew zabrał rewolwer z mieszkania córki, nie może jednak stanowczo twierdzić, czy to ten sam rewolwer, który do akt sprawy dołączono.

Julia Pruziewiczówna opowiada między innemi, że o wyjściu za mąż za Bart. Wisnowska nie myślała nigdy. „Czyż ja mogę pójść za niego—mówiła—on tak mało wykształcony. W jednej kartce do mnie, trzywierszowej, zrobił aż sześć błędów.“ Prasy, krytyki, Wisn. bała się zawsze, zwłaszcza przed wystawieniem „Posągu.“

Gen. Palicyn, reżyser Tatarkiewicz, artystki: Zofia Noiret, Jadwiga Czakówna i Hilary Dyliński objaśniają o stosunkach Wisnowskiej w teatrze, zeznania te jednak ze zbrodnią nie pozostają w stosunku. Z zeznań artystów widać tylko, iż Wisn. bała się Bartenjewa i z tego powodu za granicę wyjeżdżać chciała.

Zeznania p. Kazim. Zalewskiego stwierdzają nerwowy stan i halucynacye Wisnowskiej.

Krzywoszewski zeznaje, że Bartenjew kochał się w Wisnowskiej i chciał się z nią żenić. Pochlebiało jej to, ale nie lubiła go i bała go się. Już w początku marca chciała go się pozbyć, bo jej zwracano uwagę, że ją taki stosunek kompromituje. Ona obawiała się, aby Bart. sobie życia nie odebrał, a czuła się winną wobec niego, bo kokietowała go. Kiedyś Bart. przyszedł do Wisn. z rewolwerem i chciał się wobec niej zabić. Ona zapobiegła temu i wyraziła przekonanie, że podobnej sceny Bart. nie powtórzy. Za granicę chciała wyjeżdżać rzekomo dla występowania na scenie, w rzeczywistości zaś pewno dla pozbycia się Bartenjewa.

Antoni Mieszkowski znał Wisn. prawie od początku jej karyery artystycznej. Była zdolną i wielkie robiła postępy. Równocześnie jednakże wzmagało się jej rozdrażnienie nerwowe. W r. 1887 Wisn, zaproponowała świadkowi, aby razem się otruli. Nalała chloroformu na chustkę, powąchała jej i świadkowi dała do powąchania. On chustkę odrzucił, a Wisn., gdy się zaczęła chwiać, do przytomności przyprowadził. Wisn. ceniła życie, a opisany powyżej epizod z chloroformem, uważała za żart, zapewniając świadka, że był w błędzie, jeżeli sądził, że ona chce umierać.

Zeznania świadków: Przybylskiego, Fryzego i wielu innych, przekonywują, że Wisn. nie miała nigdy zamiaru samobójczego, że była zdolną i że Bart. popełnił rozmyślne zabójstwo.

Po wysłuchaniu ekspertów, którzy stwierdzili, iż Wisn. śmierć poniosła od wystrzału, bo znaleziona w jej żołądku przy sekcyi trucizna, nie byłaby wystarczyła na otrucie jej organizmu i nie działała na stan psychiczny, zwłaszcza, iż jednocześnie działał alkohol.

Następnie przemówił prokurator bar. Raden, zwracając na wstępie interes, jaki sprawa morderstwa wywołała nie tylko w Warszawie. Bart. przyznał się po części do zbrodni, jednakże niezupełnie. O ile oświadczenia oskarżonego potwierdzone są przez śledztwo, mówi on prawdę, ale śledztwo w wielu razach jest sprzecznem z jego zeznaniem, a wtedy mówi on nieprawdę. Wisnowska, pomimo częstego wspominania o śmierci, niewątpliwie była przywiązaną do życia.

Opowiadał, że jeździł do ojca, aby go prosić o pozwolenie. Istotnie jeździł, ale śledztwo wykazało, że o pozwolenie ojca nie prosił.

Wisnowska czuła wstręt fizyczny do Bartenjewa. Nie pozwalała ona zbyt blizko mu się spoufalać, jeśli nie mówiła mu nawet *ty*.

Bart. kilka razy groził śmiercią Wisn. Chciał ją nawet raz zastrzelić, a życie jej ocalało jedynie dzięki temu, że rewolwer nie wystrzelił.

Ona z pewnością nie myślała o śmierci, jak to widać z jej usposobienia i zarządzeń. Czyż zresztą można przypuszczać, aby ona, co tak dbała o sympatyę, chciała umierać dobrowolnie, w takiem otoczeniu i takiej atmosferze?

Pisze kartki, aby zyskać na czasie. Bartenjew równocześnie pisze kartki, nie świadczące chyba o jego chęci popełnienia samobójstwa, bo na jednej — do rodziców — wspomina, iż nie chcieli jego szczęścia, a dowiedzionem jest, że wcale ich nie prosił o pozwolenie ożenienia się. Kartki były pisane dla obałamucenia Wisn.

Z pomiędzy kartek Wisn., trzy podarte i znalezione na miejscu zbrodni, były napisane niewątpliwie później, niż dwie, symetrycznie ułożone na bieliźnie, na trupie Wisnowskiej. Kompromitują przedewszystkiem właśnie te trzy podarte kartki. Któż je podarł? Czy Wisnowska? Bynajmniej. Po cóżby je pisała? Niewątpliwie zniszczył je ten, kto miał w tem interes, a więc Bartenjew. A kiedyż je zniszczył? Naturalnie, po spełnieniu zbrodni, t. j. około godz. 3-ej lub po 3-ej. Gdyby to miało miejsce o 5-ej, wystrzał mógłby słyszeć stróż, który już nie spał. Nie, zbrodnię popełniono około godz. 3-ej. Cóż B. robił potem, do 5-ej? Niszczył to, coby go skompromitować mogło.

Na zakończenie muszę jeszcze zwrócić uwagę waszą, panowie sędziowie, na tę ważną okoliczność, że macie przed sobą nie zwykłego zbrodniarza z niższej sfery, lecz człowieka zamożnego, zestosunkowanego, inteligentnego, a komu tyle dano, od tego ma się prawo wiele wymagać.

O tem zapominać nie należy i sądzę — że nie zapomnicie panowie.

Obrońca oskarżonego, adwokat Plewako, zaznacza z góry, że wobec tego, iż oskarżony przyznał się do winy, rola obrońcy redukuje się do zakwalifikowania czynu.

W końcu swego przemówienia, obrońca odwołuje się do miłosierdzia sędziów.

Adwokat Sachs zajął się stroną prawną procesu i dowodził, że tu zastosować należy art. 1455 nie w pierwszej, lecz w drugiej jego części, mówiącej o uniesieniu.

Krótko replikuje prokurator, a następnie adwokat Sachs, poczem po odczytaniu pytań i uzupełnieniu ich redakcyi, na prośbę adw. Plewako, sąd wyszedł na naradę.

O godz. 8-ej wieczorem, przy szczelnie natłoczonej sali, prezes odczytuje wyrok.

Aleksander Bartenjew, uznany za winnego zabójstwa rozmyślnego, z mocy 1 cz. 1455 art. K. K., po pozbawieniu szlachectwa i wszystkich praw stanu, skazany zostaje na zesłanie do robót ciężkich przez lat ośm, po odcierpieniu zaś tej kary, na osiedlenie na Syberyi. Wyrok, z uwagi na pozbawienie szlachectwa, ma być przedstawiony do konfirmacji Najwyższej.

Polityka.

Sensacyjny ustęp mowy cesarza Wilhelma, wygłoszonej na obiedzie brandenburskiego sejmu prowincyonalnego, opiewa dosłownie: „Rzeczą ludu jest wierzyć silnie w swojego kierownika. W zaufaniu tem tkwi tajemnica wielkości ojczyzny. Duch nieposłuszeństwa odzywa się dzisiaj wśród nas i usiłuje obałamucić umysły. Ale ja nie dam się z mojej kolei wytrącić. Jeżeli boli być zapoznanym, to przecież ufam, że wszyscy ludzie przekonania monarchicznego pójdą za mną. Stronnictwa muszą poddać się interesowi zbiorowemu. Wierzcie mi, że w spełnieniu ciążących na mnie zadań, idę za głosem wyższym. Poranku ani wieczoru niema, w którym nie zaniósłbym do Boga modlitwy za mój naród. Za mną więc brandenburczycy ramię przy ramieniu! Hurra!“

Pobyt cesarzowej Fryderykowej z córką Małgorzatą w Paryżu, jest bardzo doniosłą demonstracyą polityczną. Cesarzowa przybyła podobno *incognito*, ale *incognito* to w każdym razie niezupełne, skoro zamieszkała w ambasadzie niemieckiej i skoro nie tylko mówi się o jej misyi zachęcenia artystów francuskich do udziału w berlińskiej wystawie sztuki, ale są pozytywne tego posłannictwa dowody. Sądzimy jednak, że jakkolwiek ta misya nie jest pozbawioną jeszcze znaczenia politycznego, za ważniejszy uznać należy sam fakt zatrzymania się cesarzowej-wdowy w stolicy państwa, którego granic nie odważył się od wojny przekroczyć żaden z członków dynastyi Hohenzollernów. Przyjazd do Paryża wdowy po Fryderyku, jest jakby awangardą domniemanej podróży cesarza do Francyi.

Fakt pobytu niemieckiej cesarzowej-wdowy w stolicy Francyi jest bardzo dobitnym, a przytem nieodosobionym dowodem złagodzenia się antagonizmu francusko-niemieckiego. Po ostentacyjnej wizycie Wilhelma II w ambasadzie francuskiej i po jego urzędowej kondolencyi z powodu śmierci Meissoniera, nowy ten wypadek świadczy o uprzedzającej postawie Niemiec i potwierdza nasze słowa, które przytoczyliśmy na tem miejscu we wrześniu r. z., że najważniejszą myślą, jaka cesarza zajmuje w sferze polityki zagranicznej, jest zbliżenie się do Francyi, choćby za cenę ustępstw i ofiar.

Między Francyą i Anglią zaszło znowu nieporozumienie w sprawie egipskiej. Rząd egipski zamianował w ostatnich czasach obywatela angielskiego doradcą prawnym trybunałów, sądzących sprawy ludności krajowej. Francya dopatrzyła się w tem nowej napaści Anglików na podkopaną już przez nich niezawisłość Egiptu i zaprotestowała przeciw nominacyi. Ażeby protestowi większe nadać znaczenie, oznajmił rząd francuski, że, dopóki nominacya odwołaną nie zostanie, nie da pozwolenia na wydanie pieniędzy, które rząd egipski otrzymał z ostatniej konwencyi długu publicznego.

Licytacye i dostawy.

W Warszawie, w intendenturze wojennej, d. 6-go marca r. b., odbędzie się powtórna licytacya na dostawę 300,000 pudów soli dla magazynu mokotowskiego i powązkowskiego.

W magistracie m. Warszawy, d. 9-go marca, odbędzie się licytacya na wybudowanie domu murowanego dla służby rogatki moskiewskiej, od rs. 3,472 (in minus).

W warszawskiej Radzie miejskiej dobroczynności publicznej, d. 4-go marca, odbędzie się licytacya sześciu poręb leśnych z lasów w powiecie nowomińskim, należących do szpitala św. Ducha w Warszawie, oszacowanych na rs. 2,049, 1,775, 2,178, 1,157, 631 i 1,561.

W zarządzie kolei libawo-romeńskiej, w Petersburgu lub Mińsku, przyjmowane będą do d. 27-go b. m. deklaracye z oznaczeniem ceny na dostawę 475,000 podkładów kolejowych.

W Siedlcach, w rządzie gubernialnym, d. 4-go marca, odbędzie się licytacya na naprawę szos, a mianowicie: w powiecie siedleckim, od sumy rs. 12,044; węgrowskim, od rs. 10,352; łukowskim, od rs. 10,973 i garwolińskim, od rs. 10,599.

W d. 6-ym marca, w tymże zarządzie odbędzie się licytacya na naprawę traktu w powiecie bialskim, od rs. 14,447 i radzyńskim, od rs. 10,254 (in minus).

Z targów.

W Warszawie dnia 23 lutego 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 6.30, korzec żyta rs. 4.80, korzec jęczmienia rs. 4.40, korzec owsa rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie dnia 23 lutego usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.07, za wiadro 78°—rs. 8.63½.

Na giełdzie warszawskiej dnia 23-go lutego r. b. płacono:

Marki niemieckie .	rs.	42.15½	za 100
Guldeny austryackie	„	74.75	„ „
Franki	„	34 30	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		8.58	„ „

Kraków dnia 23 lutego
Ruble 132.00 płacono; 133.00 żądano.

Berlin. dnia 23 lutego Ruble 237.35.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

Wkrótce wyjdzie z druku broszura p. t. **„Listy ex-aktora do ex-aktora“**, napisał Karol Hoffman.—Zapisujący się na nią obecnie, otrzyma egzemplarz „Listów“ za kop. 20, po wyjściu z druku cena podwyższoną zostanie.—Lista prenumeratorów zamkniętą zostanie dnia 5-go marca r. b.—Zapisywać się można w księgarni W. Dubelt, w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ i u autora dziełka (Rwańska, dom W. Herdina. 129-2.

Bazar, ul. Warszawska, dom W-go Pohla. Jest do sprzedania: **Paltot syberynowy** wiosenny; **kostium pazia** z atłasu niebieskiego dla czteroletniego chłopczyka; **chustki** jedwabne od nosa, dwie szalowe jedwabne i z włóczki erdredonowej; **szaliki** jedwabne na szyję. **Przyjmuje się** wszelkie roboty kościelne i reperacye. Za towar biorę marki kolejowe. 124

Nauczycielka w średnim wieku, potrzebna do dzieci większych, z muzyką. Wiadomość w Redakcyi. 116--2

Dwa pokoje w środku miasta, przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość w Redakcyi. 117—2

Fortepian, fabryki Rönisch, jest do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi. 118--2

W folwarku Kowala Stępocina jest do sprzedania 300 korcy owsa pięknego białego (kanadyjski). 115—2

Futro pół niedźwiedzie, w bardzo dobrym stanie, w r. z. kosztowało rs. 90, a teraz może być sprzedane za rs. 70. Wiadomość w handlu J. Herdina, ulica Rwańska. 119—2

Do sprzedania kamienica piętrowa z ogrodem owocowym przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość w Redakcyi. 107

Potrzebny korepetytor na wieś w każdej chwili. Wiadomość u p. Gackiego, dom Szumańskiego, ul. Spacerowa. 112-1

Sielawy prawdziwe augustowskie, poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go d-ra Z. Płużańskiego.

Śledzie pocztowe królewskie, wędzone łososiowe i marynowane, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sardynki wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Minogi elbląskie poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Kawior astrachański ziarnisty i prasowany poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Oliwę nicejską, musztardę i octy wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sery: szwajcarski, śmietankowy, litewski, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu

---

Grzyby suszone wyborowe, grzyby, rydze i korniszony marynowane poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Makarony wszelkich gatunków poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Śliwki suszone w najlepszym gatunku, nie drogie, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Włoszczyznę suszoną i konserwy z jarzyn poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Bakalje i orzechy poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Gilzy, uznane za najlepsze braci Rozwęż z Kielc, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Extrakt mięsny Liebiga poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu

---

Herbatę Chińską, oraz wszelkie towary kolonjalne i delikatesy w gatunkach tylko wyborowych i po cenach najprzystępniejszych, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ul. Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego. 91—6

Bona niemka, znająca swój język gramatycznie i biegła w krawieczyźnie, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość w Redakcyi. 108

Osoba, posiadająca patent z gimnazyum, udziela korepetycyi, lub przygotowuje do gimnazyum. Wiadomość w Redakcyi. 111-2

Bracka Nr. 20. !!! Po rs. 50 !!! Piękne SERWISY STOŁOWE

Na 12 osób z najlepszej porcelany Krajowej, zdobne w piękne kwiaty ręcznie malowane, na żądanie z monogramami lub z herbami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do kawy czarnej, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 1 kabaret do konfitur lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, 2 solniczki, 1 maselniczka lub imbryk. Razem 116 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w prześliczne desenie lub w kwiaty malowane, składające się ze 114 sztuk po rs. 32; za dopłatą rs. 10 do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do śniadania z 30 sztuk złożone, w kwiaty malowane po rs. 15. Serwisy do kawy lubherbaty na 12 osób z 16 sztuk po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Wazony do kwiatów doniczkowych (Cachepôt) b. ładne po rs. 3 za parę. Wazony do bukietów w wielkim wyborze, para od kop. 50. Garnitury na tualetę. Serwisy do likieru. Kosze do ciast, oraz wszelką porcelanę malowaną, po cenach. najniższych sprzedaje

Główny skład i malarnia porcelany **Ryszarda Fijałkowskiego**, w Warszawie, ulica BRACKA Nr. 20, drugi dom za Chmielną, w lokalu prywatnym.

Skład przeniesiony z Krakowskiego-Przedmieścia. 70—6

HODOWLA I SKŁAD NASION

J. TROJANOWSKIEGO

w Miechowie (gub. Kielecka).

Hodowla została nagrodzona wielkim Medalem Ministeryum dóbr Państwa za nasiona własnej produkcyi, poleca świeże i wysoko kiełkujące nasiona warzyw i kwiatów. Buraki pastewne w różnych odmianach po cenach nizkich. Burak. cukrowe. Marchew pastewna olbrzymia biała, centnar rs. 22, funt kop. 28. Lucerna prowancka I wybór, bez kanianki, centnar rs. 39. Koński ząb Prima Virginia, centnar rs. 6. Tymotka, Koniczyna szwedzka bardzo dorodna, koniczyna czerwona bez kanianki. Esparceta, centnar rs. 5. Nasiona i mięszanki traw. Nasiona leśne. Rzepak letni holenderski gruboziarnisty, centnar rs. 8. Łubin trwały b. zalecamy, funt rs 1. Wyka. Bobik koński. Nostrzyk olbrzymi biały. Kartofle do sadzenia: early rose, Alpha, Richter, Imperator, olbrzymie, sześciotygodniowe etc. Kartofle można nabywać w ilościach, począwszy od 10 funtów. O wczesne zamówienia upraszamy.

Ekspedycya szybko do wszystkich stacyj kolejowych i pocztowych.

Cenniki gratis i franko. 128 -1

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

KAROLA CYPEL



w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,

poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

Wyzymaczki i welocypedy (Rowery.)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-86

OGŁOSZENIE.

Kasa pożyczkowa Przemysłowców radomskich zawiadamia pp. Uczestników, że stosownie do § 43 Ustawy, w dniu 8 marca b. r., o godzinie 4-ej po południu, w biurze kasy pożyczkowej Przemysłowców radomskich odbędzie się ogólne zebranie Uczestników kasy, celem wyboru 3-ch reprezentantów, w miejsce zmarłego ś. p. Ludwika Karscha i wykreślonych na własne żądanie pp. Bekermana Rufina i Przyłęckiego Bolesława.

W dniu 11 marca r. b. w biurze kasy pożyczkowej odbędzie się zgromadzenie reprezentantów kasy, celem wyboru w myśl § 25 ustawy, członka zarządzającego rachunkowością i rozpatrzenia i zatwierdzenia projektu, przedstawionego przez komitet i komisyę rewizyjną, w przedmiocie zwiększenia liczby pracowników kasy i ustanowienia dla takowych etatu. 109—2

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. świeżo odrestaurowane mieszkanie, składające się z trzech pokoi, kuchni, spiżarki, drwalni i piwnicy, na dole, przy ulicy Spacerowej, w domu W. Pinko.— Wiadomość u gospodarza domu. 130-3

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w mieście Opatowie otworzyłem fabrykę trumien metalowych z wszelkiemi przyborami do tychże, od ceny rs. 45 do rs. 150.

Z uszanowaniem

Ignacy Smagłowski. 106—1

DOM BANKIERSKI

M. GOLDHAAR

w Radomiu,

ulica Lubelska dom p. Trzebińskiego Nr. 109 104—6

Ubezpiecza: 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie II-ej Emisyi z 1866 r. od ciągnienia amortyzacyjnego w dniu 1 (13) marca r. b. odpły z siłą majątego. Wydaje przekazy listowne i telegraficzne na wszystkie miejscowości kuracyjne w kraju i zagranicą.

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

„MONOPOL“

Niema doskonalszych papierosów nad

„MONOPOL“ 10 szt. 6. kop., 5 szt. 3 kop.

Prosimy popróbować i przekonać się, że to nie pusta reklama, lecz prawda rzeczywista.

Ręczy za to

Dom handlowy BRACI SZAPSZAŁ

w St. Petersburgu,

istniejący od roku 1873. 123-5

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.
„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.
„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 12 Февраля 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.